

Daleka Północ

Jacka Londona

W potyczce o przetrwanie w surowym świecie szanse wyjścia obronną ręką mają tylko jednostki najsilniejsze i najlepiej rozwinięte. Człowiek współczesnego świata, przywykły do wygod i dobrostanu, nieczęsto ma okazję, aby wnikliwie sprawdzić samego siebie. Zwykle może powiedzieć o sobie tyle, na ile siebie zweryfikuje.

JACEK PAŁKIEWICZ

Podczas uroczystości nadania mojego imienia Szkole Podstawowej w Mostach k. Lęborka jeden z uczniów zaskoczył mnie pytaniem o pisarza, który zostawił największy ślad w mojej młodości.

Są książki, których się nie zapomina albo dostarczyły głębokich doznań, bo wzbudzają nostalgię za każdym razem, gdy tylko pojawia się gdzieś ich tytuł lub kiedy powracają we wspomnieniach. Na nocnej szafce obok mojego łóżka często znajdują się podniszczone, dawno zapomniane lektury młodości. Ze wzruszeniem zachowuję w pamięci nazwiska tuzów literatury awanturniczo-przygodowej, takich jak Stevenson, Fiedler, London, Arsenjew, Melville czy Verne. Jeszcze do niedawna ikony młodzieżowej literatury były jednym z głównych okien na świat i choć w czasach internetu ich rola informacyjna zmalała, wciąż jest to ciekawy sposób na poznawanie nieznanymi krain. Popularne do dziś powieści pobudzają ciekawość, wzbudzają emocje i motywują do aktywności. Niosą także ze sobą ukryty ładunek wychowawczy, przekazując uniwersalne wartości: bohaterstwo, dobro, przyjaźń czy uczciwość.

Na „olimpie” moich lektur na głównym miejscu lokuje Jacka Londona, wielbię jego postać, a jeszcze bardziej twórczość. Jego książki, będące hymnem na cześć determinacji,

odcisnęły piętno na mojej wyobraźni i ambicjach, to z nich czerpałem hart ducha. Niektóre czytałem po kilka razy. Zapisałem nawet jego słowa: „Byłem żądny ruchu, a nie cichej egzystencji. Łaknąłem emocji, niebezpieczeństwa, możliwości poświęcenia się dla mojej pasji. Czułem w sobie nadmiar energii, która nie mogła znaleźć ujścia w beznamiętnym życiu”. Ta wypowiedź może stanowić najlepsze epitafium i syntezę bagażu kulturowego mistrza pióra.

Amerykański pisarz przełomu XIX i XX wieku wyróżniał się niepospolitą osobowością. Wydawało się, że w tym eklektycznym poszukiwaczu przygód płonie żywy, nieustanny ogień. Rzucił na lewo i prawo wyzwania, nie bał się zimna, sierpowych ciosów, porażek. W wieku niespełna 10 lat zrozumiał,

Czytać Londona – to tak jakby przez kilkadziesiąt stron książki podróżować pośród niedźwiedzi i łosi, w tajdze, wysokich górach, tundrze czy po rwącej rzece.

że strach i odwaga mogą iść razem nawet przez całe życie. W jego doczesnej wędrówce nieustannie dublowały się z jednej strony bieda i rodzinne kłopoty, które byłyby w stanie podkopać morale każdej osoby, z drugiej zaś – pragnienie wielkości, które wznosiło go

coraz dalej i coraz wyżej, z mocnym przekonaniem, że jest najlepszy. Już jako dziecko zdecydował się zostać wybitnym pisarzem, a jako 19-latek wierzył, że będzie jednym z największych w swoim kraju.

Niespokojna, żywiołowa natura zapewniła mu niewiarygodnie barwną, awanturniczą egzystencję, w której nie brakowało wyśmienitych przygód, o których marzył od dzieciństwa. Porzucił szkołę podstawową, bo niedostatek zmusił go do wczesnego zarobkowania. Chwytał się niepospolitych zajęć, sprzedawał gazety, jako 14-latek pracował w fabryce konserw, był kłusownikiem, łowcą fok, poszukiwaczem złota, zajmował się nielegalnym połowem ostryg. W wieku 17 lat zaciągnął się na szkuner handlowy i popłynął do Japonii. Potem został reporterem i korespondentem wojennym. Kiedy stał się już bardzo bogaty, określił siebie mianem woła roboczego, który musiał harować za 10 centów za godzinę. Przystojny i wysportowany, mistrz przechwałek, jako samouk zdobył poklask w czasach największego w historii świata szaleństwa gorączki złota nad rzeką Klondike. Opisując legendarnych poszukiwaczy szlachetnego kruszcu w niedostępnej arktycznej krainie, zyskał zdecydowanie więcej od nich, bo swoją relacją zaskarbił sobie nieśmiertelność.

Pisarz stworzył ponadczasowy portret supermana zmagającego się z przeciwnościami losu, w samotnej walce z odwiecznymi nieposkromionymi siłami natury. W potyczce o przetrwanie w okrutnym świecie szanse wyjścia obronną ręką mają tylko śmiałkowie z doświadczeniem autora. Wśród bohaterów literackich najbardziej typowym herosem Londona jest z pewnością sam autor. W każdym zmaganiu triumfalna energia życiowa



Archiwum Jacka Pańkiewicza

Wyprawa Jacka Pańkiewicza na biegun zimna w Syberii

niosła go za legendarnym obrazem samego siebie.

Do kanonu literatury światowej należy powieść o cechach autobiograficznych – *Martin Eden*. Niebawym hart ducha, niezłomność i wytrwałość protagonisty w dążeniu do celu; ma on coś z gladiatora pośród stada eunuchów. Tę broń Edena, klucz dostępu do pokonywania własnych ograniczeń, ma każdy z nas. Trzeba tylko mieć zuchwałość, aby ją wykorzystać.

Oczywiście, nie można pominąć lektury *Wilka morskiego*, w którym młody, przywykły do wygodnego życia człowiek trafia na pokład poławiacza fok – do brutalnego i niebezpiecznego świata. Wyniesione doświadczenie, surowa szkoła życia, uczyni z chłopca silnego mężczyznę. Młodzież całego świata od kilkunastu pokoleń zaczytuje się w książkach literackiego giganta. Jego dzieła zostały przetłumaczone na sześćdziesiąt osiem języków, a tylko sam, przynoszący głębokie

wzruszenia, *Zew krwi* osiągnął nakład ponad 10 mln egzemplarzy. Autor nie neguje jedyne uniwersalne prawa przyrody funkcjonującego w świecie bezstronnej i doskonale sprawiedliwej natury – prawa dżungli, gdzie przeżywa silniejszy, ten, kto umie lepiej się przystosować do istniejących warunków. Ale podkreśla też egoistyczne, wynikające z wyrachowania, niszczycielskie zachowanie człowieka wobec środowiska naturalnego. Zwykle w imię boga – pieniądza. Ten przejaw troski o przyszłość ludzkości i życia na ziemi – w obliczu obecnego kryzysu ekologicznego i niebezpieczeństwa samozagłady – skłania do budzenia wrażliwości na dzieje całej przyrody.

Rzemiosło literackie Londona ma coś z epickiego snu, ubarwionego ideą marzyciela oraz jego nieograniczoną pasją poszukiwacza mocnych wrażeń i przygód, które apoteozował w swojej twórczości. Opiewa prostym,

*Są książki, których się nie zapomina,
bo dostarczyły głębokich doznań,
bo wzbudzają nostalgię
za każdym razem, gdy tylko
pojawia się gdzieś ich tytuł.*

pozbawionym ozdób stylem poezji dalekiej Północy, tworząc romantyczny mit przeciwstawnego cywilizacji ostatniego Pogranicza, archaicznego spektaklu z wartościami alternatywnej egzystencji. Czytelnik nieustannie natyka się na widowisko majestatycznej, raz gościnnej, innym razem oziębłej i obojętnej albo niewrażliwej i przejmującej lękiem przyrody. Czytać Londona – to tak jakby zanurzyć się w stworzonym przez niego uniwersum i przez kilkadziesiąt stron książki podróżować pośród niedźwiedzi i łosi, w tajdze, wysokich górach, tun-drze czy po rwącej rzece.

→ Nieuniknione było, że kupiona od Rosjan w 1867 r. Alaska, esencją Północy, reprezentowała ziemię obiecaną, pragnienie ucieczki, twardych ludzi i ucieleśnienie wolności. Urokliwa i tajemnicza kraina położona na krańcu świata to nie tylko surowa przyroda, ale też mit, który fascynuje czytelników od czasów Jacka Londona. To właśnie jego lektura sprawiła, że kiedy na krótko przed rozpadem sowieckiego imperium otworzyły się granice dla eskapady po Syberii, wybrałem się na reniferowych saniach do niedostępnego bieguna zimna w Ojmiakonie, który od dawna rozpałał moją wyobraźnię.

Nieustannie towarzyszyły nam tęgi mróz, zamarznięte zasypy śnieżne,

skrzące się w słońcu drobne kryształki lodu oraz stały brzęk dzwoneczków u szyi zwierząt i skrzypienie płóz. Wokół rozciągała się dziewicza, niegościnna kraina, nieskażona obecnością człowieka, w której majestat pustki wypełniają wszechobecna, męcząca oczy biel i intensywnie niebieskie niebo, zlewające się z linią horyzontu. Miałem wrażenie, jakbym znalazł się na innej planecie, z dala od codziennej egzystencji. Do najbliższego skupiska ludzkiego było kilkaset kilometrów – cztery razy mniej niż do koła podbiegunowego.

Po miesiącu dotarliśmy do celu. Dotknęliśmy *last frontier*, ostatniej granicy, poznaliśmy nieuchwytny majestat i piękno nieskalanej przyrody, a także srogi, niegościnnie klimat, w którym cywilizacja jest odległym wspomnieniem. Tak jak Alaska Jacka Londona, tak i twarda rzeczywistość syberyjska, gdzie wszystko ogranicza się do esencjonalnego minimum, wystawiła nas na surową próbę charakteru. Sprostaliśmy jej, sięgając do niewykorzystowanego potencjału siły ducha. To dowód, że każdy człowiek przymuszony do ciężkiej próby jest zdolny do wielu zaskakujących wyczynów. Potrafi

wygrać z ograniczeniami, które wydaje się, że narzuca mu własny organizm. Wystarczą motywacja i niezłomna wiara w pokonanie przeszkody. Szliśmy dalej nawet wtedy, gdy się wydawało, że już nie mamy rady. To doświadczenie zmieniło naszą duszę i wzbogaciło nas o nowe jakości emocjonalne.

Człowiek współczesnego świata, przywykły do wygod i dobrostanu, wydelikatniał, stracił pazury, gubi się przy pierwszej przeciwności losu. Nieczęsto ma okazję, aby sprawdzić samego siebie, dlatego też nie może o sobie wiele powiedzieć. W skrajnie wrogich żywej istocie warunkach przeżyliśmy chwile grozy, głębokie wzruszenia i wielką przygodę niczym z zakurzonych stronic książek mojego Jacka Londona.

Jak zatem można go nie kochać, jak można zapomnieć mistrza, który twierdził, że właściwą funkcją człowieka jest żyć, a nie istnieć... **n**

JACEK PAŁKIEWICZ

Reporter, eksplorator,
odkrywcą źródła Amazonki,
twórca survivalu w Europie

www.palkiewicz.com



palkiewicz.com

Jacek Pałkiewicz
Wydawnictwo Świat Książki

Liczba stron: 562

Oprawa: miękka

Cena: 49,90 zł

Zamówienia: tel. 34 365 19 17

w godz. 7-15

kolportaz@niedziela.pl



Galaktyka Syberia pobudza wyobraźnię londonowskim duchem przygody